N^er 29.

Rok 1830.

9 Marca.

Wtorek.



GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKOW

Dnia 9 Marca 1830.

W zeszłą sobotę, zasłużony artysta dramatyczny P. Fiszer, zostawiwszy żonę z dwoygiem dziatek, apoplexyą tknięty nagle żyć przestał. Od lat dwunastu przeszło zostając przy tuteyszym teatrze, w wielu sztukach lubionym był od Publiczności a mianowicie w niektorych operach i komedyach.

Dalszy Ciąg UCHWAŁY SENATU

TYCZĄCEY SIĘ

USTANOWIENIA DOMU ROBOCZEGO W KRAKOWIE.

ART: 6. Obowiązkiem będzie Dyrekcyi Policyi:

a. Układanie coroczne etatu potrzeb przychodu i wydatku do roku finansowego zastosowanego, który ulegać będzie zatwierdzeniu Senatu.

b. Staranie się o ciągły zarobek dla osób w domu pracy osadzonych.

c. Czuwanie nad poprawą moralną i używanie do tego środków nay stosownieyszych.

d. Staranie, aby osoby do domu pracy dobrowolney zglaszaiące się, ile możności takową uzyskać mogły.

e. Podawanie projektów do wewnętrznych urządzeń, któreby celom w zaprowadzeniu tego Instytutu zamierzonym, naytrafniey odpowiadać mogły.

f. Składanie z końcem każdego etatowego roku rachunków Senatowi pod zatwierdzenie.

g. Zdawanie Senatowi z dniem pierwszym Sierpnia corocznie rapportu, billans zeszlorocznego przychodu i wydatku, ruch osób w domu pracy osadzonych, lub dobrowolnie tamże pracuiących, a mianowicie ile ich w ciągu roku do każdego oddziału weszło, ile do wyższey klassy postąpiło, a ile wyszło, z uwagami ogólnemi wyjaśniaiącemi stan Instytutu i iego potrzeby wykazuiącego.

h. Przyjmowanie osób do domu pracy i onych wypuszczanie na wolność w przypadkach niniejszém urządzeniem oznaczonych.

i. Utrzymywanie ciągłego dozoru nad Instytutem i prowizorem.

k. Utrzymywanie karności wewnętrzney.

l. Czuwanie nad całością własności instytutowey i wykonaniem wszelkich urządzeń w niniejszém postanowieniu, lub póżniey wydać się maiących dla Instytutu tego urządzeniach zawartych.

m. Zdawanie kwartalnych rapportow Wydziałowi spraw wewnętrznych i Policyi w Senacie wykazuiących listę imienna osób w Instytucie roboty przymuszoney znayduiących się i krotki obraz odmian w ruchu osób w ciągu upłynionege kwartału zaszłych.

TYTUŁ TRZECI

O przeznaczaniu i przyjmowaniu osób do domu pracy.

ART: 7. Nikt w domu pracy pomimowolnie osadzonym bydź niemoże, bez decyzyi władzy któréy służy prawo stanowienia w tey mierze, ani też dłużey zatrzymywanym iak decyzya_ przeznaczaiąca go tamże obeymuie.

ART: 8. Przeznaczanie do domu pracy przymuszoney następować może aż do czasu poprawy lub też do terminu wyraźnie ograniczonego; w wypadku ostatnim przeznaczanie nie może bydź dłuższem jak na miesiąc ieden, gdyby zaś wypuszczony zasłużył na powtórne go w domu pracy umieszczenie, natedy aż do czasu udowodnioney poprawy zostawać tamże musi. Stopień zepsucia i szkodliwość przeznaczonego będzie skazówką czyli tenże na czas ograniczony, czyli też jako trudny do poprawienia aż do czasu nieograniczonego to iest okazaney poprawy, do domu pracy oddanym bydź ma.

ART: 9. Dopóki fundusze na utrzymywanie domu pracy zwiększonemi niebędą, Instytut ten służyć będzie tylko do umieszczania w nim ludzi

w mieście Krakowie i jego przedmieściach bez sposobu do życia i chęc do pracy znayduiących się, a którzy niebezpiecznemi staią się kraiowi, y to za decyzyami oddziału Administracyjnego w Dyrekcyi Policyi w I. instancyi wydawanemi, z wolnem odwołaniem się w drodze rekursu zaraz przy publikacyi decyzyi do Wydziału spraw wewnętrznych i Policyi w Senacie, który orzecze ostatecznie. Ani założenie rekursu, ani odwołanie się do drogi łaski, nieuwalnia przeznaczonego decyzyą Dyrekcyi Policyi, od tymczasowego oddania go do domu pracy.

ART: 10. Władze w artykule poprzednim wymienione, w wydawaniu decyzyi ściśle trzymać się będą przepisów w artykule I ustawy seymowéy z dnia 3 Stycznia r. 1822 zawartych, które wyraźnie wskazują, jakie osoby do osadzenia mimowolnego kwalifikuią się, nieprzestępuiąc nad zakres tenże prawem oznaczony.

ART: 11. Przy każdey decyzyi przeznaczaiącey do osadzenia w domu pracy, dołączonym bydź powinien wywod słowny, wyiaśniaiący imie i nazwisko kwalifikowanego, jego wiek, mieysce urodzenia, wyznanie, czyli jest wolnym lub żonatym, czyli ma Dzieci dorosłe lub małoletnie, gdzie żona i dzieci znayduią się, w jakim są stanie i z czego się utrzymuią, czyli ma rodziców lub krewnych, gdzie, w jakim stanie i czyli ci do utrzymywania go są obowiązanemi, iakiego rzemiosła się uczył, gdzie dotąd zostawał, czyli niebył kiedy kryminalnie skarżony lub karany i z czego się teraz utrzymuie.

ART: 12. Wszelkie decyzye Dyrekcyi Policyi przeznaczaiące do osadzenia w domu pracy, maią bydź w razie wyniesionego od tychże rekursu przesyłane Wydziałowi spraw wewnętrznych i policyi, który orzekłszy ostatecznie, takowe Dyrekcyi Policyi zwróci wraz z wywodem słownym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WARSZAWA. (2 *Marca.*) (A. n.) W jedném z mieysc publicznych w Warszawie, opisywał w tych dniach podróżny scenę następującą miedzy 2ma włościanami, któréy był naocznym świadkiem: *Rzecz* dzieje się w karczmie przy trakcie publicznym, *czas:* schyłek 3 dziesiątka 19 wieku: »Siedzący przy kwaterce wódki włościanin którego powierzchowność ostatnią wydawała nędzę, a rysy twarzy zupełne zobojętnienie moralne, zwracając się do towarzysza swego rzekł: *Rozumiałem, że na ostatki będę jeść, a ja muszę pić.* Na zapytanie towarzysza: co go może powodować do tego wybo-

ru, tak się następnie wyraził: *Pracowałem przez trzy miesiące i dawali mi we dworze kwitki, zgłosiłem się potém po wypłatę, odesłali mnie do karczmarza. Karczmarz (może żyd?) odpowiedział, iż ma rozkaz niewymieniania kwitków na pieniądze, tylko na wódkę; musiałem więc sobie podpić. Podpiły wróciłem do roboty dworskiey i dostałem za to plagi. Teraz nie mając co jeść w domu, przyszedłem tu na desperacyą resztkę zarobku przechulać.* Hej! hej! »*Jeszcze dwie kwaterki wódki!*»

(1 *Marca.*) Do ostatniego numeru *Motyla* załączył wydawca piórko uciosane w dudkę, którey dłuższy koniec zanurzywszy do wody, a w drugi zadąwszy, dobywać można wyraźnych ptasich świergotań, gwizdań i trelów; tym sposobem młodzi czytelnicy tego dziennika będą mieli w marcu przyjemność naśladowania bez nauki słowiczych tonów!

(27 *Lutego.*) N Pan upoważnił Bank Polski do otwarcia dyrekcyi towarzystwa kredytowego ziemskiego kredytu miliona złp. na stopniowe opędzanie kosztów administracyynych.

(A. n.) Jedno z pism warszawskich doniosło, że d. 15 lutego r. b. był liczny i ożywiony bal u wojewody *Dąbrowskiego.* Niewiadomo, jakim sposobem tak gruba omyłka mogła się weisnąć do pisma, które zamierzyło przebiegać w krótkości wszystkie odnogi wiadomości, które tak dokładne, i *trafne* zawiera nowiny polityczne z Polski, n. p. że zima iest ciągle ostra, że karnawał wesoło mijał i t. p. Widać, że historya nie musi bydź tak mocną stroną tego pisma, jak polityka, kiedy wydawca jego zapomniał, że o zgonie wojewody Dąbrowskiego jeszcze przed kilkunastoma laty wszystkie w Europie pisma doniosły.

Dnia wczorayszego płacono na giełdzie warszawskiéy, polskie listy zastawne, nie licząc wartości kuponu, wynoszącéy gr. 21¼, po 99 zł. 10 gr., assygnaty rossyjskie po 181; za polskie obligacye udziałowe żądano po 383. (*Kuryer Polski.*)

Polityka.

XXIX. BULETYN
NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

ANGLIA. *(Z Londynu 20 Lutego.)* W izbie wyższey parlamentowey ciągle toczą się spory nad stanem spraw zewnętrznych państwa, a mianowicie co do Turcyi, Grecyi, Portugalii i Brazylii. Na posiedzeniu d. 18 znowu lord Holland powstał na ministrów z zarzutami przeciw postępowaniu ich ani z ludzkością ani zdrową polityką niezgodnemu, względnie Portugalii i Brazylii. Powodem do tey obszerney mowy, było żądanie lorda Melbourn, ażeby ministrowie złożyli izbie wszystkie popisy t. s. tego przedmiotu. »*Zobaczmy (mówi lord Holland) jak się w tey sprawie znaleźli ministrowie? ile natym zyskały honor, i dobre imie Anglii? Lecz jakże się tam okazali? Oto tak jak wszędzie. Bo cóż w rocznikach naszych dzieł politycznych wyczytać można? Oto szereg przeniewierstw! — Zostawiliśmy na koszu Bawaryą, — Hugonotów pod Karolem I, — Hollandyą ze wszystkiemi protestantami pod Karolem II; — mimo traktatu utrechckiego opuściliśmy naszych sprzymierzeńców na stałym lądzie; — nielepiey także postąpiliśmy z cesarzem w r. 1735 przez co Alzacyą i Lotaryngią postradał. To jest obraz nasz historyczny!*» — Tu wyliczył mowca porządkiem całe postępowanie ministerstwa angielskiego względem Don Miguela i D. Pedra, od czasu powrotu pierwszego do Lizbony i rzekł w końcu: »Że postępowanie to przeciwne było prawu narodów, — że w niem przebija się zbrodniczość.,, *(criminalit:)* Minister spraw zagranicznych hr. Aberdeen, odpowiadając także obszernie na te zarzuty, i odmawiając z ważnych przyczyn udzielenia obszernieyszego izbie papierów t. s. Portugalii i Brazylii, powiedział między innemi te ważną, i powszechną uwagę izby i arbitrów, zwracające na siebie słowa: »*Ażeby nic w dwuznaczność nie podawać, muszę nayprzód wynurzyć zdanie moje, jakie mam względem charakteru D. Miguela.* (Słuchaycie! Słuchaycie!) *Że Don Miguel jest w naywyższym stopniu czło-*

wiekiem bez serca, zepsutym i nie do poprawienia, tego zaprzeczyć niemożna; że nawet jest okrutnym, i to przypuszczam. Że Don Miguel złamał wiarę, że w sposobie ohydnym niedotrzymał obietnic w Wiedniu i Anglii nayuroczyściey danych, że je zgwałcił i przez to stał się przyczyną dotychczasowego stanu rzeczy pomiędzy Anglią i Portugalią, rzecz jest widoczna i jawna. — Ale (rzekł daley hr. Aberdeen,) jeżeli dobrze poymujemy własny interes nasz, to mimo wszystkie te powody, wypada nam z władzcą Portugalii, niech sobie nim będzie kto chce, zostawać na stopie przyjaźni.» i t. d. — Do sporów dalszych w tey mierze należał między innemi lord Goderich, który bardzo silnym głosem zbijał powyższą obronę hr. Aberdeen; po nim hr. Carnarson i mgr. Landsdown mówili w tymże duchu. Na co odpowiedział im xiąże Wellington. — Gdy nakoniec przyszło do wniosku lorda Melbourn, takowy większością 52 głosów przeciw 21 odrzucono.

FRANCYA. (*Z Paryża 23 Lutego.*) Dziennik *Globe* zapozwany został do sądu za swóy artykuł z dnia 19 b. m. zachęcaiący wyraźnie do buntu i obrażaiący monarchę. — Gazeta codzienna (*Quotidienne*) nazywa dom schronienia P. Belleyme, zakładem liberalnym, bezbożnym i kacerskim. — (Zakład ten jak wiadomo, iest dobroczynnym; ale gazeta codzienna tak zwykła nazywać wszystko, co jey się niepodoba.) — Z Tulonu donoszą, że admirałowie de Rigny i Duperré przeznaczeni są do kierowania wyprawą morską przeciwko Algierowi. — Dziennik nawet *Konstytucyonista* podaie z wszelkiemi szczegółami stan tey wyprawy i wymienia następuiących dowodzców woyska lądowego: Jenerał naczelny wódz hr. Bourmont minister woyny, — szef sztabu jenerał porucznik Desprez, dowódzcy dywizyi, jenerałowie: Clauzel, Berthezene, Pelleport i xiąże Escars. i t. p — Woysko składać się ma z 40 batalionów piechoty i 6 szwadronów jazdy. — W dniu 27 b. m. deputowani zgromadzą się w izbie posiedzeń przy zamkniętych drzwiach, dla obrania zwyczayney deputacyi do króla. — Xiąże Polignac zasłabł mocno. Wczoray postawiono mu 40 pijawek. — Kon-

stytucyonista utrzymuie, że ministrowie maią zamiar, rozwiązać izbę deputowanych. — Przybył tu sławny Paganini.

(Z innych państw nic nowego nie nadeszło.)

Rozmaitości.

Szkoła Kościuszki w Ameryce północney. W kraju Nowy-Jersey w okolicach Newark, zakładają szkołę pod nazwiskiem *Kościuszko-School*, którey zaprowadzenie uchwalone zostało na zebraniu kommissarzy towarzystwa wychowania Afrykanów. — Powstanie funduszu Kościuszki i następnie szkoły tegoż nazwiska tak jest opisane w piśmie peryodycznêm New-Jorek Observer. *(Znayduje się w Pszczółce Krak.)*

Sławny bohatyr polski, za ostatniey bytności swojey zostawił w rękach przyjaciela i współzapaśnika swego w miłości oyczyzny Jeffersona, wypis z swego testamentu, którego wykonanie jemu poruczył. Był to legat około 13,000 dollarów, przeznaczony na oswobodzenie niewolników afrykańskich i na danie im takiego wychowania, ażeby (jak się sam Kościuszko w testamencie swoim wyraża) oycami lepszemi i matkami, synami i córkami stać się mogli. Czcigodny mąż exekutorem tegoż testamentu będący, poruczył ieszcze za życia Kościuszki, ten święty legat Panu B. Ł. Zaar, z Wassingtonu, iednemu z komissarzy towarzystwa, a użycie na założenie szkoły dla Afrykanów zostało potwierdzone przez P. Jeffersona i przez towarzystwo wychowania Afrykanów.

Sławny żarłok. Karol Domery, człowiek sławny z ogromnego apetytu, urodził się w Bensch na granicy Polski; służył w woysku francuskiém; na pokładzie okrętu *le Hoche*, wzięty został w niewolę przez eskadrę angielską, pod dowództwem P. Warren; następnie, to jest roku 1799 osadzono go w Liverpool. Karol Domery miał ośmiu braci, którzy wszyszy słynęli z niepospolitego apetytu; w nim samym obiawił się talent jedzenia, więcey od innych ludzi, kiedy miał lat 13. Karol Domery służąc w woysku pobierał dwie racye żywności na dzień; powielekroć zdarzało się,

że trzecią sobie zarobił. — Gdy zabrakło chleba i mięsa w czasie kampanii, ziadał codziennie po 4 i 5 funtów trawy W ciągu iednego roku zjadł 174 kotów (bez skóry) bądź żywych, bądź zdechłych. — Nieprzeliczone mnóstwo psów i szczurów przeszło przez jego gardło. — Karol Domery nie gardził żadnêm stworzeniem, gdy mu głód dokuczał. — Jednego razu znayduiąc się na okręcie, chciał zieść na śniadanie nogę żołnierza, swego kolegi, którą kula działowa oderwała! Szczęściem maytek postrzegłszy to, wydarł mu z rąk tę nogę, i wrzucił w morze.

Karol Domery w samotności więzienia ziadł w pewnym dniu, prócz poreyi, którą ieńcy w Anglii zwykle dostają, przeszło 25 żywych szczurów. Naymilszym dla niego przysmakiem było mięso surowe. — Będąc w szpitalu ziadał i chciwie wypijał lekarstwa, których inni chorzy zażywać nie chcieli. — Nic to nieszkodziło jego kamiennemu żołądkowi. Dnia 17 września r. 1799 o godzinie 4 zrana ziadł Karol Domery 4 funty surowego mięsa krowiego na śniadanie, o godzinie 9 tegoż dnia, w obecności doktora Jonsaon, admirała Schild i jego syna, tudzież Pana Forster dozorcy więzniów, ziadł 5 funtów surowego mięsa wołowego i 12 świec ważących 1 funt; potem wypił butelkę porteru. Ta druga uczta trwała godzinę.— O drugiey godzinie po południu w tymże dniu dano mu te same ilość mięsa, tyleż świec i trzy butelki porteru. Wszystko to spożył Karol Domery; rzekł nawet, iżby mógł był ieszcze więcey zieść, gdyby był nie postrzegł, iż chciano apetytu jego przez ciekawość doświadczyć.— Przetoż Karol Domery ziadł w jednym dniu.

Krowiego mięsa — — — — —	4	funty
Surowey wołowiny — — — —	10	—
Swiec — — — — — — —	2	—
Razem	16	

i wypił 5 butelek porteru. Następnie palił tytoń, wypił ieszcze 1 butelkę porteru, położył się spać, a nazajutrz z równym obudził się apetytem. Człowiek ten ma 6 stóp i 3 cale na wysokość wzrostu; cera jego blada, jest chudy, lecz dobrze zbudowany. (Le Furet de Londres.)

UWIADOMIENIA